Nr. 14. Kraków — Nowy Sącz — Przemyśl — Poznań, dnia 30 września 1933. Rok I.

ECHO MIAST

Tygodnik ponadpartyjny, poświęcony sprawom polskiego mieszczaństwa. Wychodzi w sobotę.

Prenumerata:	REDAKCJA i ADMINISTRACJA:	Ogłoszenia:
Miesięczna 80 gr. kwartalna 2·50 złote, półroczna 5 złotych, roczna 10 złotych.	Kraków, ul. Szpitalna L. 18, I. p. Konto P. K. O. 400.757.	Cała str. 200 zł., 1/2 str. 100 zł., 1/4 str., 50 zł., 1/8 str. 25 zł., 1/16 str. 12·50, Drobne ogłosz. za wyraz 15 groszy.

Godło: *Bez polskich miast nie będzie Polski!*

Termin zebrania miesięcznego Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego przesunięto na dzień 12 października 1933

Husarja jedzie do Wiednia i powraca.

11 września o godz. 9 na dworcu krakowskim niezwyczajny zgiełk i nawoływania.

Polacy jadą do Wiednia na uroczystość 250-tej rocznicy Odsieczy Wiednia.

Pociąg „Husarja", ładnie udekorowany, czeka. Wycieczkowcy szukają wagonów, swoich miejsc, a znalazłszy, wychodzą na peron i rozmawiają z odprowadzającymi ich oraz zapisują sprawunki, które ich w Wiedniu czekają.

Gdyby ktoś, jakiś obserwator, chciał wywnio-

Sąd Okręgowy w Krakowie.
Wydział III karny
dnia 16. września 1933
Sygn. III Pr. 207/33.

Sąd Okręgowy Wydział III karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie—wydał następujące

postanowienie;

I) Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 14. IX. 1933 konfiskatę czasopisma „Echo Miast" Nr. 12 z 16. września 1933 z powodu treści:

1) artykułu zamieszczonego na stronie 1-ej i 2-ej p. t.: „Krakowie zbudź się!" w ustępie od słów: „Bo jest dowodem" do słów: „naszą młodzież" i od słów: „zajęli się palącem" do słów: „niszcząca fala", albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona występku z art. 170 k. k.,

2) artykułu zamieszczonego na stronie 6-ej i 7-ej p. t.: „Goebels o żydach" w ustępie od słów: „Nie można" do słów: „takim nie jest", od słów: „Rzekoma moralność" do słów: „sposobami politycznemi" i od słów: „Ktokolwiek oszczędza" do słów: „czystości osobistej", albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona występku z art. 156 k. k.

II) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Echo Miast" i w dzienniku urzędowym.

III) Cały nakład skonfiskowanego pisma ma być zniszczony.

Przewodniczący:
Dr. Hubl w. r.
Prezes Sądu Okręg.

Protokulant:
Kobylarz w. r.

Za zgodność:
Krawczyk
Sekretarz.

Sąd Okręgowy w Krakowie
Wydział III karny
dnia 22. września 1933
Sygn. III Pr. 219/33.

Sąd Okręgowy Wydział III karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie—wydał następujące

postanowienie:

I) Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 21. IX. 1933 konfiskatę czasopisma „Echo Miast" Nr. 13 z daty Kraków, 23. września 1933 z powodu treści:

artykułu zamieszczonego na stronie 2 i 3 p. t.: „Kwestja żydowska w Polsce" w ustępie od słów: „to wara im" do słów: „żadnych praw" i od słów: „Nie pozwolimy wam" do słów: „wam niesie", albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona występku z art. 156 k. k.

II) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Echo Miast" i w dzienniku urzędowym.

III) Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Przewodniczący:
Dr. Hubl w. r.
Prezes Sądu Okręg.

Protokulant:
Szymański w. r.

Za zgodność:
Krawczyk
Sekretarz.

„Echo Miast", jako organ gospodarczy, polski, powinien znaleźć się w każdym domu chrześcijańskim!

skować z tego całego ruchu, jaki jest cel tej wycieczki, niewątpliwie nie przypisałby jej właściwego charakteru, ale musiałby stwierdzić, że tym pięknie udekorowanym pociągiem wyjeżdżają krakowianie częściowo w celach handlowych i częściowo familijnych.

Tych, których właściwym celem podróży była uroczystość na Kahlenbergu w Wiedniu, było najmniej.

Zapamiętałem sobie słowa jednego z obserwatorów: „Chyba nasza odsiecz, zdążająca przed 250 laty do Wiednia, tak nie wyglądała!"

Oczywiście, że odmienny był jej skład w roku 1683. Obecnie wyjechali na tę uroczystość w znacznym procencie ci, dla których wyjazd ten był okazją do załatwienia spraw handlowych przeważnie, no, a wiemy, „w czyich rękach spoczywa nasz handel".

„Husarja", pierwszy pociąg, zdążający na tę, dla nas, Polaków, bardzo ważną uroczystość wiekopomnego zwycięstwa oręża polskiego pod Wiedniem, kiedyto Polska ze swym królem-bohaterem w oczach całej Europy za wybawcę chrześcijaństwa i cywilizacji Zachodu uważaną była — wiezie do Wiednia Polaków, świadomych świetności swoich przodków i... wiezie także mieszkańców Polski, mających na celu nie uczestniczenie w świetnej uroczystości, ale geszefciarzy, dla których święto to było okazją do załatwienia swoich spraw i przeszmuglowania wielu rzeczy do Polski.

Jednych i drugich nazywano pierwszą delegacją Polski, a pociąg obdarzono historyczną nazwą wybrańców naszego zwycięstwa, „Husarją", która o zwycięstwie pod Wiedniem zadecydowała.

Mimowoli przychodzi na myśl to gorzkie porównanie i pytanie, co wspólnego z ówczesną husarją a nawet dzisiejszą Polską, święcącą tę piękną uroczystość, mają ci żydzi i żydóweczki, jadący „Husarją" do Wiednia?

W Krakowie „Husarję" żegnała orkiestra kolejowa, w Wiedniu zaś powitano ją hymnem naszym „Jeszcze Polska nie zginęła".

Mija prawie tygodniowy pobyt w Wiedniu. W niedzielę, dnia 17 września o godz. 14, jesteśmy znowu w niezmienionym składzie na peronie „Nordbahnhof-u" i zajmujemy miejsca w „Husarji". Pociąg rusza — wracamy do Polski.

Sprawa rewizyj celnych na granicach austrjackiej i czesko-słowackiej jest ogólnie jadącym obojętna. — Zauważa się tylko dużą troskę, co będzie na granicy naszej, jak potraktują wycieczkowców nasi polscy celnicy?

Stąd to płyną zapytania, co kto wiezie i ile, czy nie mógłby tej pani schować torebki, kupionej w Wiedniu, lub innej rzeczy. Troski i zapytania były powszechne w całym pociągu, wędrówki z wagonu do wagonu w celu podziału między znajomych wiezionego z „odsieczy" „łupu" nie ustawały.

Łatwo można było zauważyć te same osoby, jadące do Wiednia w ubraniach, bucikach i kapeluszach starych i zniszczonych, a powracające do Polski w nowych garniturach, wykwintnych bucikach, a nawet nowych futrach.

Miło było zauważyć także te polskie i legalne natury, które z powodu kilku pudełek papierosów, czy kilku kilogramów owoców, miały dużo zmartwienia: w rozumieniu tych geszefciarzy, którzy wieźli dużo innych i wartościowszych rzeczy, a jeżdżąc częściej, przewozili je z doświadczeniem, mogły one wydawać się naprawdę naiwnemi.

Uroczystość na Kahlenbergu.

Nieba przyczyniły się do uświetnienia uroczystości 250-letniej rocznicy Odsieczy Wiednia, bo dały dzień — 12 września b. r. ciepły, słoneczny, i piękny!

Już od godz. 7 rano gromadzą się Polacy z Polski i Wiednia w Wiedniu przed biurem „Frankopolu" przy ulicy Rennweg. Przewodnicy z białoczerwonemi opaskami na lewem ramieniu i chorągiewkami również białoczerwonemi, wskazują nadchodzącym punkt zborny. Setki taksówek autobusowych zajęły ulicę. Wokoło rozbrzmiewa słowo polskie — jakby to nie było w Wiedniu, stolicy obcego państwa.

Wsiadamy! Taksówki ruszają z miejsca. Mijamy szybko ulice pięknego i wszędzie bardzo czystego miasta — jedziemy wspaniałym asfaltowanym gościńcem aż na szczyt Kahlenbergu. Za miastem przypatrujemy się pięknej okolicy, bardzo racjonalnie utrzymanym winnicom. Polacy zamieszkali w Wiedniu, informują nas i wskazują na prawo od Kahlenbergu „Leopoldsberg", na lewo bardzo pięknie położony zamek Kobenzl.

W kilka minut po godzinie 8 jesteśmy na Kahlenbergu, gdzie zastajemy już sporo uczestników uroczystości. Mieszkańcy Wiednia szczególnie z dziećmi przybyli zajęli stoki pagórków, otaczających miejsce właściwej uroczystości. Ze szczytu góry podziwiamy rozległy Wiedeń z wijącą się wstęgą Dunaju.

Razem z moim towarzyszem skierowujemy pierwsze kroki do polskiego kościoła im. św. Józefa, którego później odnowione mury są dzisiaj jedynymi świadkami wiekopomnej glorji Jana III i jego rycerstwa.

Z nawy głównej idziemy na prawo do królewskiej kaplicy.

Świadomi ważności miejsca oddajemy się na chwilę dumaniom. W tem miejscu właśnie król nasz Jan III Sobieski po przybyciu na odsiecz Wiedniowi w dniu 11 września 1683 r. odbył naradę wojenną z dowódcami wojsk sprzymierzonych i nazajutrz 12 września, w niedzielę o godz. 4 rano, wysłuchał Mszy świętej, prosząc gorąco Boga o zwycięstwo nad Turkiem-pogańcem.

Mszę św. odprawił legat papieski, Marek z Aviano; sam król osobiście służył do Mszy św. i razem z synem Jakóbem i wodzami sprzymierzonych wojsk przyjął Komunję św. — po Mszy św. zaś, przypiął w tym pamiętnym dniu szesnastoletniemu synowi Jakóbowi miecz rycerski, pasując go na rycerza.

Legat papieski, kończąc Mszę św., w tym nastrojowym momencie zamiast słów: „Ite missa est" wypowiedział prorocze słowa: „Joannes, vinces" — (Janie zwyciężysz).

Po Mszy św., modłach i ceremonji pasowania Jan III jako głównodowódzący wydał rozkaz ruszenia do ataku, obejmując osobiście dowództwo prawego skrzydła, które w kilkanaście godzin ze swoją sławną husarją zdecydowało o walnem zwycięstwie i chwale polskiego oręża.

Podziwiamy zawieszone w tej kaplicy obrazy, z których pierwszy przedstawia nadciągającą nawałę z widniejącemi meczetami i Chrystusa na krzyżu wstrzymującego ją. Poniżej modlący się ze wzniesionemi rękami ówczesny papież Innocenty XI o zwycięstwo chrystjanizmu. Nad jego głową napis: „In hoc signo". — Na drugim obrazie widzimy legata papieskiego, Marka z Aviano, odprawiającego Mszę św. króla Jana III, służącego do Mszy św. syna kró-

Przyznać trzeba, że odwagę w tem przewożeniu mają wszyscy żydzi i niektórzy Polacy.

Zebrzydowice! Wielu jadącym dech zaparło: Przychodzą celnicy — zaczynają się ruchy strategiczne. „Wyjdźmy częściowo na kurytarz — nie siedźmy w separatkach, na kurytarzu będzie można ich „zagadywać", a przez to nie będą mieli czasu na dokładniejszą rewizję" i t. d.

Ale i ci „celnicy" mają oko wprawne — mają doświadczenie zawodowe: jednej pani każą cłić futro — nie płaci, więc futro wraca do Wiednia — inny płaci za wiezione rzeczy, a wskutek zastosowanych zagadywań i braku czasu rewizja przeszła lekko!

Dla przyzwoitości choćby jadą goście dalej w zimowych, ciężkich butach, nowych ubraniach, niektóre osoby dziwnie pogrubiały. Obawy niema, gdyż pierwsze rozebranie się zastąpi u nich odtłuszczającą kurację.

Wrócili — jedni pokrzepieni na duchu i dumni z czynów swoich przodków — inni zadowoleni z przeprowadzonych interesów i dokonanych sprawunków — a Skarb naszego Państwa stracił kilka tysięcy złotych z nieopłaconego cła od przemyconych rzeczy.

Nasi rzemieślnicy niechaj dalej czekają z produktem swojej pracy, który nie jest gorszy od austrjackiego, a w każdym razie tańszy!

Uczestnik wycieczki.

Ohydna lichwa!

Tygodnik „Piast" podaje w artykule p. t. „Szakale" fakt, którego potocznie używanemi słowami niepodobna nazwać.

Oto w powiecie tomaszowskim (w województwie lubelskiem) zlicytowano Głogowskim majątek „Klątwy". 600 mórg pszenicznej ziemi kupił drogą licytacji żyd Mincberg z Warszawy za 73 tysiące złotych, czyli za morgę dobrej, pszenicznej ziemi dał niecałe 122 zł.

Majątek ten Mincberg rozparcelował, biorąc od chłopów po 750 zł. za morgę — **na czysto na mordze zarobił 628 zł, a na całości 376 tysięcy złotych!!**

„Zielony Sztandar" nazywa to **pospolitą zbójecką grabieżą** spekulantów na dwie strony, bo ograbili najpierw właścicieli przy licytacji, kupując ziemię za nieprawdopodobną cenę, później ograbili chłopów przy parcelowaniu, sprzedając morgę po cenie sześć razy wyższej!

Przypuśćmy, że na tych „Klątwach" ciążyła jakaś klątwa, że właściciele Głogowscy nie mogli się na nich utrzymać, ale niebywałą wydaje się nam sprawa przeprowadzenia samej licytacji takiego majątku za tak wprost banalną kwotę w stosunku do istotnej wartości majątku!

Jeżeli licytacja ta pod względem formalnym była poprawna, to gdzie sumienie obywatelskie i prawo ludzkie, które dopuściło 1) do nieprzykładnego zniszczenia właściciela, 2) do sprzedania ziemi żydowi, który na niej nie zamierzał gospodarować? Gdzie był Urząd Ziemski, mający w tem coś do powiedzenia?

Poco są banki parcelacyjne, spółdzielnie rolnicze i t. p., które o tem nie wiedziały?

Czy nadto wolno w państwie praworządnem uprawiać tak ohydną lichwę?

Czy nie jest to oczywiste i planowe niszczenie

---

lewskiego Jakóba, oraz wodzów wojsk niemieckich i austrjackich.

Nie mieliśmy czasu na dłuższe swobodne obserwacje, gdyż właśnie zbliżała się świta dostojników z kanclerzem Austrji dr. Dolfussem na czele. Kanclerz w towarzystwie reprezentanta Rządu polskiego, ministra Twardowskiego, przedstawiciela naszej Armji gen. Wieniawy-Długoszewskiego, ks. Andrzeja Lubomirskiego i wielu innych delegatów i dyplomatów złożył w kaplicy królewskiej wieniec z napisem:

„Die Bundesregierung — (1683 — 12.9 — 1933) dem glorreichen Polenkönig". Po złożeniu wieńca modlił się kanclerz klęcząco dość długą chwilę. Obok złożyli swój wieniec delegaci związku „Deutschmeistrów" z napisem: „Den tapferen Streitern Polens und ihrem grossen König Jan Sobieski — Duntschmeisterbund".

Z zetknięcia się z tą świtą pospiesznie skorzystaliśmy i usiłowaliśmy pomimo braku imiennego zaproszenia trzymać się jej najbliżej, by zaobserwować dokładniej wszelkie powitalne ceremonje nadjeżdżających gości i całą uroczystość. To się nam udało w zupełności.

Oczom naszym przedstawił się niecodzienny widok najrozmaitszych ludzi i ich strojów. Kardynałowie w swoich purpurach, biskupi w fioletach, rycerze maltańscy, dyplomaci, generałowie, przedstawiciele naszej szlachty w kontuszach i inni. Wszystkich nadjeżdżających 'witał kanclerz dr. Dolfuss z naszym ministrem Twardowskim, jako gospodarzem miejsca uroczystości i kierującym nią.

Kolejno przybywali: Legat papieski kardynał La Fontaine z przybocznym oficerem i sekretarzem, prezydent Austrji Miklas, nasz Prymas kardynał Hlond, austryjacki kardynał Innitzer, kardynał Seredi, kardynał Verdier, austryjaccy biskupi i ministrowie, z naszych biskupów; arcybiskup Teodorowicz, książe arcybiskup Sapieha, biskup Okoniewski, biskup polowy Gawlina i wielu, wielu innych.

Punktualnie o godzinie 9 rozpoczął Prymas Hlond celebrować polową Mszę św. na podwyższonym placu obok kościoła. W czasie Mszy św. śpiewał polski chór.

Po Mszy św. wygłosił biskup Okoniewski okolicznościowe kazanie po polsku i po niemiecku, podkreślając ważność zwycięstwa dla chrześcijaństwa i kultury Zachodu, opisując równocześnie skromność bohatera tego wiekopomnego zwycięstwa Jana III Sobieskiego, który „zwyciężył przez Boga, a Bóg zwyciężył przez jego ręce". — Zakończył ksiądz biskup Okoniewski swe kazanie wskazaniem, że przestrzeganie zasad wiary jest nam dzisiaj również potrzebne w celu utrzymania naszego Państwa.

Aczkolwiek dzienniki niemieckie bardzo pobieżnie potraktowały polską uroczystość na Kahlenbergu i celowo pomniejszyły i pomijały zasługi Jana III w obronie Wiednia, chcąc podnieść znaczenie swoich ówczesnych wodzów, historja jednak w swoim objektywnym sądzie zwycięstwo nad Turkami przypisuje Janowi III niepodzielnie, z czego my nietylko się chlubimy, ale wypada nam zdążać do tego by Polska nasza przez pracę i dzielność swych obywateli mogła być zawsze ostoją i obrończynią zasad wiary Chrystusowej, a przez to ugruntowała swoje mocarstwowe stanowisko wobec innych narodów.

Uczestnik.

polskiego i chrześcijańskiego żywiołu w Polsce?

W okresie dobrej konjunktury gospodarczej, która może sztucznie przez anonimowy kapitał międzynarodowy wywołana została, powstał u nas dziwny pęd inwestowania. W warsztatach zmieniano maszyny i narzędzia na to, żeby je później oddać z utratą wpłaconych kapitałów, sklepy zaopatrywały się w nadmiar towarów, by na nich stracić, a przez zaciągnięte długi zbankrutować.

Wpływano na rolników większych i mniejszych, na ich patrjotyzm i ambicje, zalecano wprowadzać różne inowacje, za które niejeden z nich traci dzisiaj majątek.

Któż jest przeważnie wierzycielem naszych dłużników-chrześcijan? żyd!

Kto szedł na rozbudowę swego gospodarstwa, więc i Państwa, stracił, a żyd na wszystkiem zyskał i zyskuje!

Kryzys naszego rolnictwa, handlu i rzemiosła jest najlepszą konjunkturą do nieprawdopodobnych zysków dla żydów. My na ich korzyść tracimy majątki i placówki.

Któż wywołał i spowodował ten kryzys, jeżeli nie najprawdopodobniej ten sam anonimowy kapitał międzynarodowy? Cel tej manipulacji jest widoczny!

Rządy zaborcze wykorzystały nasz wstręt do organizowania się i nasze przeambitnienie na to, by nas podzielić i nieufnością względem siebie zarazić.

W żadnem dzisiaj społeczeństwie nie spotykamy tak twardych chińskich murów między stanami, jak u nas Polaków.

Klątwa pojęć naszej szlachetczyzny poraziła umysły nasze!

Twierdzą starsi, że dorastające pokolenie będzie już wolne od tego! Daj Boże, ale zbyt długo przyjdzie nam na to czekać; w międzyczasie młode pokolenie może zdobyć inne pojęcie o życiu społecznem, — my zaś starsi możemy zbyt dużo przez wady nasze stracić i uniemożliwić młodym całą przyszłość!

Jeżeli więc dzisiaj np. stan włościański, chłopski, nie może liczyć na niczyją pomoc, powinien się sam gospodarczo organizować i nie dawać haraczu w postaci 628 zł. za pośrednictwo w kupnie morgi ziemi, ale zorganizowany spółdzielczo nabywać ziemię z pierwszej ręki.

Jeżeli nie zrozumiemy dobrodziejstwa organizacji gospodarczej, to my Polacy w Polsce wobec nahalnego stanowiska żydów nie mamy przyszłości.

Organizujmy się, żyjmy skromnie, oszczędzajmy i obywajmy się bez żydów! M. B.

W obronie Polskiego kupca i rzemieślnika.

Umieszczając artykuł, nadesłany nam ze sfer mieszczańskich, w sprawie bolączek polskiego rzemiosła i handlu, zaznaczamy, że stanowisko nasze w tej kwestji omówimy w jednym z następnych numerów. Redakcja.

W Nrze 10-tym „Echo Miast" ukazał się artykuł p. nauczycielki pod tytułem: „Jeszcze jedna ważna bolączka rzemiosła i handlu polskiego".

Artykuł ten, jakkolwiek w dobrej wierze napisany, mija się z celem, jaki sobie obrało „Echo Miast", bowiem usposabia odstraszająco osoby, które jeszcze pokrywają swe zapotrzebowanie u katol. kupca bądź to rzemieślnika.

P. nauczycielka widzi tylko same złe strony u jednego i drugiego, z czego wynikałoby, że sumiennego kupca czy rzemieślnika katol. niema. Po pierwsze trzeba rozróżnić ziarno od plewy i wszystkich ludzi nie mierzyć jednakową miarą.

Powtóre nie jest wykluczone, że faktycznie na prowincji niema dobrego rzemieślnika katol., ale na wytłumaczenie trzeba wziąć to, że fachowo uzdolniony rzemieślnik nie ma warunków bytu na prowincji, która najczęściej jest zalaną tanią żydowską tandetą, bowiem dobra robota wymaga więcej czasu, a tem samem i odpowiedniego wynagrodzenia, czego — niestety — prowincja nie uznaje.

Co się zaś tyczy nietaktownej odpowiedzi rzemieślnika, to znów jest zależne od stopnia jego inteligencji; poprawy w tym kierunku możemy się spodziewać dopiero od młodszej generacji.

Nie jest jednak winą rzemieślnika starej generacji, że społeczeństwo obchodziło się z nim do niedawna jak z kopciuszkiem, nie dając mu wychowania, ale owszem odgradzało się od niego chińskim murem. Gdybyśmy znali koleje losu niejednego rzemieślnika od wczesnej jego młodości, zaniedbanego moralnie i materjalnie, musielibyśmy mu przyznać wielką zasługę, że jest takim, jakim jest, a nie zakałą społeczeństwa.

A teraz sprawa kupca, który — według twierdzenia p. nauczycielki — zażądał naprzód zapłacenia wybranego płaszcza, a następnie chciał przeprowadzić pewne poprawki. W żądaniu powyższem widzi p. nauczycielka takie przestępstwo, że żydby tak nie postąpił.

Pytam się, jaką gwarancję miał ten kupiec, że po przerobiony płaszcz zgłosi się p. nauczycielka. Wszak płaszcz jeszcze nie stał się prawnie jej własnością, po który, jako osoba uczciwa, mogła się zgłosić celem zapłacenia tegoż, ale nie musiała, a tu przecież chodzi o rzecz zasadniczą. Dlaczego w tak niesłuszny i krzywdzącym kupca wypadku brać za przykład żyda, który przecież jest stokroć wrażliwszy na swoją ewentualną stratę, niż katolik. Wszak można przeprowadzić próbę, czy znajdzie się tak naiwny żyd, by obcej osobie przerabiał swój płaszcz bez zapłaty tegoż, czy zadatku.

Jako fachowiec w jednej i drugiej branży, o której jest mowa powyżej, pozwolę sobie także coś powiedzieć o naszej katol. klienteli. Zastrzegam się, że daleki jestem od przesady, czy złośliwości, bo kupiec musi wiele strawić. Również uwagi moje nie odnoszą się do wszystkiej klienteli, ale do pewnego jej procentu, którei w mem życiu już sporo obsłużyłem.

Jest wiele osób z pośród klienteli, którą obsługując, znajduje się moralne zadowolenie. Taki klient wie, czego chce tak pod względem towaru, jak i obsługi. I jemu sprawia to przyjemność, że jest obsłużonym przez katolika. Są jednak tacy, którzy może bezwiednie, ale poprostu torturują tego kupca czy rzemieślnika właśnie dlatego, że mają do czynienia z katolikiem, uważając, że spełniają wielką ofiarę, wchodząc do katol. sklepu, i dlatego katolik ma więcej znieść przykrości niż żyd, do tego stopnia, że często się zdarza, że trzecia osoba, krytycznie usposobiona, będąc mimowoli świadkiem zajścia, bierze oficjalnie stronę kupca ze słowami: „U żydaby pan sobie na coś podobnego nie pozwolił".

Szanowna katol. klientela zapomina o tem, że przychwyconemu na oszustwie żydowi mówi się: „złodzieju!", ale jutro się już o tem zapomina i idzie się do niego kupować. Dlatego żydowi łatwiej jest prowadzić interes i dlatego przetrzymuje materjalnie katol. sklepy. Katolikowi-kupcowi nie daruje się nic, nawet w wypadku, gdzie nie zachodzi jego bezpośrednia wina, ale przeciwnie jeszcze się wyolbrzymia to, czego nie było. Wszak może się np. zdarzyć, że katol. kupiec w najlep-

szej wierze, daleki od świadomej jakiejkolwiek nieuczciwości, z pełnem przekonaniem, że kupił dobry towar w fabryce czy hurtowni, za takowy go też sprzedaje. Przypadek zrządzi, że praktycznie towar ten nieodpowiada rzeczywistości. Czy jego wina?

Innym razem przychodzi pani i zastaje w sklepie agenta żyda i wręcz powiada, że przychodzi do katolickiego sklepu, a ten bierze od żyda. Pytam się, co ten biedny kupiec ma zrobić, jeżeli 80% fabryk jest w żydowskich rękach i jeżeli nie kupi od niego, to może sklep zamknąć. Wszak są nawet i katolickie fabryki, które są zmuszone trzymać zastępców żydów, bo znówby nic nie sprzedały gdyż 80% sklepów jest w żydowskich rękach, a żydzi od katolika nie kupią. I takie wypadki zdarzają się nie w Kongresówce czy Małopolsce, ale w Poznańskiem, jeżeli dany fabrykant chce w Krakowie sprzedać. Smutne fakta, ale — niestety — prawdziwe.

Niechże więc społeczeństwo katolickie, popierając katol. sklepy, spowoduje zamknięcie sklepów żydowskich, a w takim razie logicznem następstwem będzie, że bogatsi kupcy będą zakładać hurtownie, a i, daj Boże, fabryki. Z jakiej racji żyd handluje artykułem, który się wywodzi z naszego życia katolickiego? Dlaczego społeczeństwo katolickie kupuje baranki wielkanocne, kartki świąteczne, ozdoby na drzewko u żydów? dlaczego żyd, po wejściu do sklepu, zorjentowawszy się, że jest u katol., wychodzi, nic nie kupując? Dlaczego żyd w śródmieściu, jeżeli mu się zepsuje żaluzja, podeprze takową kijem i czeka do wieczora, aż z Kazimierza przyjdzie ślusarz-żyd, mimo, że obok jest ślusarz katolik? To są fakta, na które mam dowody. Dlaczego klasztory oraz instytucje katol., na które społeczeństwo daje ofiary, kupują u żydów?

Katol. kupiec daje ofiary na różne cele narodowe i dobroczynne — żyd za nasze pieniądze wykupuje ojcowiznę naszą.

Oby rozbudzenie się poczucia narodowego jak najprędzej nastąpiło, a wtenczas, jak wyzwoliliśmy się z niewoli politycznej, wyzwolimy się i z niewoli ekonomicznej, w jakiej do dziś się znajdujemy! Oby ta pętla zależności żydowskiej w jaknajkrótszym czasie zamieniła się w odrodzenie stanu mieszczańskiego, co daj Boże!

J. S.

Z raju bolszewickiego.

Dziennik rosyjski „Wozrożdienje", wychodzący w Paryżu, zamieścił niedawno list, który przywędrował do jednego z członków emigracji rosyjskiej we Francji z okręgu Kubań, żyznej połaci południowej Rosji, zamieszkałej przez Kozaków. List ten wymownie ilustruje straszne warunki życia w dzisiejszej Rosji. W większości wypadków w miastach — pisze ów emigrant — chowa się zmarłych bez żadnych trumien. Zakopuje się trupy do jamy, wykopanej w ziemi.

Na wsi jest jeszcze gorzej, gdyż z powodu nędzy i głodu ludność jest pogrążona w tak wielkiej depresji i apatji, że krewni nie mogą się nieraz po kilka dni zdobyć na pochowanie zmarłego, wobec czego trupy leżą po chatach, ulegając rozkładowi. Dodać trzeba, że skutkiem złego odżywiania i fatalnych warunków życia śmiertelność rośnie w sposób zastraszający. O chlebie już dawno zapomniano. W tych okolicach, gdzie są ryby, chłopi mielą ości, i dodawszy do nich trochę wody, pieką coś w rodzaju ciasta. Na całym Kubaniu niema ani jednego psa, ani kota, zostały one bowiem oddawna zjedzone. Od pewnego czasu giną tu i ówdzie dzieci. Dzieci te wyłapują głodni nędzarze, by je potem zabić i częściowo zjeść, albo częściowo sprzedać jako zmielone mięso na kotlety. Od niedawna wyszło w związku z tem rozporządzenie, by dzieci nie chodziły bez opieki starszych. Ale nietylko dzieciom grozi niebezpieczeństwo ze strony nieszczęśliwych nędzarzy-ludożerców; co pewien czas w podobny sposób znikają i dorośli, zwłaszcza ludzie lepszej tuszy. Ludzie stali się podobni do zwierząt i żyją jak zwierzęta.

Oto obraz „raju bolszewickiego".

Kredyt rejestrowy.

Nadzieje na rekordowe zbiory w b. roku były zaduże i przedwczesne, bowiem urodzaj na słomę jest istotnie rekordowy, urodzaj na ziarno natomiast jest normalny, a może trochę lepszy od innych lat. — Z tego powodu ta początkowo nadmierna podaż zboża już się ze względów zrozumiałych bardzo zmniejszyła.

Drugą przyczyną zmniejszenia się podaży zboża jest również wykorzystanie kredytu rejestrowego w bardzo dużym nawet zakresie. W roku ubiegłym skorzystano z kredytu rejestrowego w tym mniej więcej czasie o połowę mniej od roku bieżącego. Dotychczas redyskonto w Banku Polskim, odnośnie do kredytu rejestrowego, wynosi 7 i pół miljona złotych i akcja na tem się nie kończy, gdyż banki rozprowadzające wystąpiły o dalsze ich powiększenie, które wynosić ma jeszcze około 5 do 7 milj. złotych.

Korzystanie z kredytu rejestrowego powinno się jednak opierać na niezbyt optymistycznych domniemaniach, a to z tego powodu, że w cenach zboża panuje jednak chaos, spowodowany nadmierną produkcją a małym popytem, czyli konsumcją. Uregulowanie tego zagadnienia jest trudne i niemożliwe na terenie jednego tylko państwa. Również nie bez znaczenia jest i ten fakt, że do eksportu zboża Państwo zbyt dużo dopłacać nie może, a na polepszenie się konjunktury bez uregulowania podaży i popytu w kraju i na rynkach zagranicznych przesadnie liczyć nie można.

Pomoc akcji interwencyjnej w powstałym chaosie cen również zadaleko pójść nie może.

Stał się wniosek jedyny: ostrożnie z obciążaniem się dalszem. **F. S.**

Korespondencje.

Z Myślenic.

300-na rocznica Obrazu Matki Boskiej w Myślenicach

W roku bieżącym upływa trzysta lat od tej chwili, kiedy władze kościelne ogłosiły za cudowny obraz Najśw. Marji Panny z Dzieciątkiem Jezus, znajdujący się w kościele parafjalnym w Myślenicach (archidiecezja krakowska). Od trzystu też lat miejscowość ta zasłynęła jako miejsce odpustowe, odwiedzane przez liczne rzesze wiernych z odległych nawet stron.

Po stwierdzeniu wielu cudów i łask za przyczyną Matki Boskiej Myślenickiej ks. Erazm Kretkowski, oficjał diecezji krakowskiej i archidiakon kościoła Marjackiego, wprowadził w r. 1633 w uroczystej procesji obraz wspomniany z domu Grabyszów do kościoła farnego w Myślenicach, gdzie przez trzy wieki nieprzerwaną cześć odbiera.

W.

Poznań.

Poznań przeżywał od 9 września br. kilka wielkich dni: IV Zjazdu Lekarzy Słowiańskich, XIV Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich i wielkiej Wystawy Zdrowia. Pierwsze z nich łączą się w jedną całość z uroczystym obchodem 250-tej rocznicy Odsieczy Wiednia i pamięci króla Jana III Sobieskiego.

Na poważne obrady zjechali z całej Polski i z całej Słowiańszczyzny, — z Czechosłowacji, Jugosławji, Bułgarji, a nawet Rosji — lekarze, uczeni profesorowie wszystkich niemal wszechnic słowiańskich i doświadczeni w pracy zawodowej. Zjazd ten przyczynił się zatem niemało do podniesienia znaczenia nauki słowiańskiej w świecie, a tem samem do podniesienia wartości naszych słowańskich narodów i państw w rodzinie europejskiej. Jest on żywym dowodem, że rasa słowiańska oczerniana, pomawiana przez wrogów o nieproduktywność, dorzuca do ogólnego skarbca cywilizacji coraz to więcej cennych klejnotów, że kroczy w wspólnym pochodzie ku postępowi. I dumni możemy być, że nasz Poznań w tych dniach stał się środowiskiem, na które skierowane były oczy nietylko wszystkich ziem słowiańskich, lecz że tu, wśród nas, nastąpił dalszy krok ku ogólnemu postępowi w nauce. **(Now.)**

Z okazji 40-lecia Wielkopolskiego Związku Kół Śpiewaczych odbył się w Poznaniu w dniach 16 i 17 bm. wielki zjazd śpiewaczy. Na zjazd zjechały liczne Koła z miasteczek i wsi wielkopolskich, by pod sztandarem polskiej pieśni zamanifestować patrjotyczne uczucia jedności i braterstwa. Poznań, a szerzej Wielkopolska — to kolebka pieśniarstwa polskiego. Stąd wyszły wszelkie poczynania krzewienia wśród ludu polskiego „śpiewu", przez organizowanie licznych Kół, zrzeszonych w jeden Związek. Zjazd śpiewaków w Poznaniu dał wyraz głębokiego zrozumienia umysłu wielkopolskiego dla pielęgnowania pieśni. Zawody najwybitniejszych chórów w auli Uniwersytetu Poznańskiego, jak również popisy śpiewacze w Parku Wilsona, ich wyniki — to najwymowniejszy dowód postawienia „pieśni polskiej" na wysokim poziomie technicznym i artystycznym. **(Now.)**

Chojnice (Pomorze).

Chojnice, powiatowe miasteczko na Pomorzu, osiągnęło w ostatnim czasie 15.000 mieszkańców. Mniejszość narodowa stanowi zaś bardzo nikły procent, bo zaledwie 10%. Świadczy to o bardzo poważnym zaniku niemczyzny w ostatnich latach. Jeśli chodzi o żydów, to spotyka się tylko jednostki, które w sumie nie dadzą nawet jeden procent. **(Now.)**

Chełmno (Pomorze).

W ubiegłą niedzielę odbył się w Chełmnie II. Dzień Katolicki, poświęcony tym razem młodzieży, pod hasłem **„Ratujmy Młodzień"**. Na całość wielkiej manifestacji katolickiej składały się: nabożeństwo, uroczysta akademja oraz pochód. Referaty wygłosili: p. Chmara p. t. „Nowym czasom, nowego człowieka" oraz X. Żynda p. t. „Stosunek Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej do innych organizacyj".

Niebywałe najazdy żydów na jarmarki wielkopolskie.

Miasto Kalisz — bodajże „kolebka" plemienia semickiego — jest źródłem przypływu szerokich mas żydowskich z ich straganami na jarmarki wielkopolskie. To też sąsiadujące miasteczka wielkopolskie, a zwłaszcza mieszczanie — kupiec i rzemieślnik, niemałe zadanie mają do spełnienia, by w sposób skuteczny zwalczyć produkty żydowskie.

Tak np. w dniu 12 bm. do miasteczka **Buku zjechali straganiarze-żydzi w ilości dotąd nienotowanej.** Obszerny rynek zapełniło bowiem około 350 straganów, w czem ca. 185 z materjałami, konfekcją i towarami krótkiemi, reszta z obuwiem i skórą.

W Odolanowie w dniu 4 września zjawiło się czterech żydów z Kalisza, którzy za zgodą miarodajnych czynników przeprowadzili pomiary na rynku miejskim, celem wynajęcia na stałe dla żydów miejsc na czas targów.

Wobec bierności odnośnych czynników, miejscowe społeczeństwo podjęło energiczną walkę z żydostwem pod hasłem „Kupuj u swego", oraz postawiono nagły wniosek na ręce przewodniczącego rady miejskiej, celem zaprotestowania przeciwko grożącemu zalewowi żydostwa. Reakcja z pewnością przyniesie pożądany skutek, zaś wszelkie zamierzenia żydów pozostaną tylko sennem wspomnieniem — marzeniem. **(Now.)**

PRZYKAZANIA

polskiego kupca, rzemieślnika i przemysłowca.

1. Pamiętaj, że jesteś polskim mieszczaninem, przeto obowiązkiem twoim jest brać żywy udział we wszystkich dążeniach i zmaganiach polskiego narodu o lepszą przyszłość.

2. Trwaj silnie przy wierze, mowie i ziemi przodków swoich.

3. Jako mieszczanin winieneś dążyć wszelkiemi siłami do odrodzenia upadającego dziś stanu mieszczańskiego.

4. Sam jednak niewiele zdziałasz; przeto łącz się z drugim w towarzystwa, bo gdzie wielu, tam siła.

5. W towarzystwie bądź karny, zgodny i ofiarny; obowiązki na się przyjęte wypełniaj sumiennie i gorliwie.

6. W swoim zawodzie bądź pracowity, rzetelny i punktualny, a względem publiczności grzeczny i uprzejmy.

7. Im tańsze będziesz miał ceny, tem więcej zyskasz odbiorców. Przeto licz na mniejszy zysk, a większy zbyt, gdyż wzmożony obrót wynagrodzi ci braki, wywołane zniżką cen.

8. Wprawiaj swoje dzieci od lat najmłodszych do swego zawodu, aby przynajmniej jedno z nich objęło po tobie warsztat lub sklep. Zaś młodzież na naukę ci oddaną, wychowuj jak najlepiej, pomnąc, że od jej wychowania zależy przyszłość polskiego mieszczaństwa.

9. Ceń należycie znaczenie reklamy.

10. Bądź trzeźwy, uczciwy i oszczędny.

(„Skorowidz przemyskiego mieszczaństwa").

Zebranie członków Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego odbędzie się w czwartek d. 12 październik br. o godz. 19 w lokalu własnym przy ul. Szpitalnej 18, I p.

Na porządku referat Ks. Henryka Weryńskiego: „Rola i zadania rzemieślnika polskiego".

Wstęp wolny dla członków i wprowadzonych gości.

Kronika.

Ważne dla piekarzy! Wojewódzki Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy w Poznaniu wydał książkę p. t. „**Piekarstwo**" autorów pp. Piotra Kabacińskiego, mistrza piekarskiego, i Czesława Lorkiewicza.

Dzieło to obejmuje zagadnienia związane ze sposobem wypieku pieczywa, używaniem maszyn pomocniczych, urządzeniem piekarni, kalkulacją cen i t. p.

Książka jest praktycznym podręcznikiem dla czeladników, przygotowujących się do egzaminu i uczniów piekarskich. Cena książki 3 zł. — dla szkół 2.50 zł.

Adres: Woj. Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy w Poznaniu, ul. Wały Zygmunta Starego 9.

Kawior rosyjski. Władze polskie zgodziły się na przewóz do Polski kilkudziesięciu ton różnych gatunków kawioru. Kawior ten będzie przechowywany w chłodni portu gdyńskiego, skąd hurtownicy krajowi będą nabywali transporty kawioru wprost od misji handlowej sowieckiej w Warszawie.

Cena kawioru rosyjskiego zostanie znacznie obniżona, gdyż rząd polski przyznał stronie sowieckiej znaczne ulgi celne na kawior.

Strona sowiecka uzyskała również zezwolenie na przywóz do Polski znacznej ilości futer i ryb.

Formalne załatwienie sprawy dla tych towarów nastąpi w drodze pisemnego zawiadomienia, natomiast na udzielenie ulg celnych stronie sowieckiej potrzebna jest ratyfikacja ze strony sejmu lub p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Podatnik może odmówić wyjaśnień władzom skarbowym. Sąd Najwyższy, wyrokiem S. N. 11. 2. 39-43 orzekł, że podatnik nie jest obowiązany podawać władzom skarbowym szczegółów odnoszących się do wykazania firm lub miejsc, gdzie przedsiębiorca nabywa towar, kwoty na jaką zakupił towar, sposobu przetransportowania towaru i t. d., a przytem po ustaleniu już wysokości podatku — jest niewątpliwem przekroczeniem przez władze prawa dodatkowego żądania wyjaśnień co do wykazanego w zeznaniu obrotu, a niewykonanie tego żądania nie stanowi przestępstwa z art. 104 ustawy.

Afera złodziejska. W Brześciu nad Bugiem aresztowano 5 żydów handlarzy oraz 11 konduktorów kolejowych. Banda ta wykradała futra, idące tranzytem z Rosji do Niemiec, za które skarb państwa musiał płacić państwom ościennym odszkodowanie.

Fałszerstwa. Przed sądem okręgowym w Samborze toczy się rozprawa przeciwko nafciarzom Ozjaszowi Baumgartenowi z Drohobycza i Jakóbowi Tanenbaumowi z Borysławia za puszczanie w obieg fałszywych czeków na sumę 9065 dolarów i 26.300 zł. Poszkodowanych jest kilkanaście osób.

Minister rolnictwa mianował członków rady warszawskiej izby rolniczej. Między innymi członkami został zamianowany także żyd p. inż. Leon Bornstein, ziemianin z powiatu płockiego. A więc do izby rolniczej wciskają się żydzi tak, jakby już znaczne obszary ziemi przeszły w ręce żydowskie.

Upadłość. Przed sądem łódzkim odpowiadał onegdaj Moszek Ekstein za fałszywą kredę. Oskarżony zakupił swego czasu wielką ilość towaru, pokrywając należność wekslami, których nie chciał wykupić, a towar ukrył.

Sąd skazał oszusta na rok więzienia.

Toruń W dniach 23 i 24 września br. odbył się w Toruniu — w 700 letnią rocznicę założenia tego miasta, zjazd kupiectwa polskiego. Na zjeździe odbyły się obrady delegatów naczelnej rady zrzeszeń kupiectwa polskiego, walne zgromadzenie delegatów związku towarzystw kupieckich na Pomorzu i ogólno polski zjazd kupców chrześcijan.

Kulminacyjnym punktem zjazdu był kongres kupiectwa polskiego. Referaty, które wygłoszono na kongresie, dotyczą najważniejszych zagadnień handlu.

15 grup pracowników Kasy Chorych. Nowa pragmatyka służbowa dla Kas Chorych weszła w życie z dniem 1 września b. r.

Wprowadza ona nowe określenia stosunku pracownika do instytucji. Bolesną nowością dla tychże pracowników jest ich stan prowizoryczny, mający trwać cały rok, po upływie którego nastąpi nowe stabilizowanie. Prowizorycznymi są więc urzędnicy w pierwszym i nawet czternastym roku służby.

Odnośnie uposażenia podzielono urzędników na 15 grup z uposażeniem od 970 do 50 zł.

Normy uposażenia, określone nową pragmatyką, są nieznacznie niższe od dotychczasowych.

Wszyscy urzędnicy otrzymują do podpisania deklarację na dowód przyjęcia warunków, określonych nową pragmatyką.

Uchwała kongresu syjonistów w Pradze. Kongres uchwalił rezolucję, wyrażającą protest przeciwko niesłychanemu pozbawieniu praw żydów niemieckich we wszystkich dziedzinach ich życia kulturalnego, gospodarczego, prawno-społecznego i t. p.

Odrzucono rezolucję Żabotyńskiego, wzywającą wszystkich żydów do bojkotu tych państw, które nie dają pełnych praw obywatelskich swoim obywatelom.

W jesieni wybory w miastach komisarycznych. Ministerstwo Spr. Wewnętrznych opracowuje regulamin wyborczy, którego część będzie ogłoszona we wrześniu.

W październiku b. r. mają być rozpisane wybory w tych miastach, któremi rządzą komisarze, następnie w mniejszych miasteczkach i gminach.

W miastach większych spodziewane jest rozpisanie wyborów na wiosnę 1934 r.

Ogłoszenia. Prawie codziennie czytamy ogłoszenia w różnych dziennikach i tygodnikach, reklamujące bądź to najrozmaitsze towary, bądź też mieszkania do wynajęcia. Kupcy, reklamujący swoje towary, uwidaczniają zazwyczaj i ceny reklamowanych towarów, natomiast właściciele realności, ogłaszając wolne mieszkania do wynajęcia, unikają wstydliwie wymieniania ceny mieszkań. Dlaczego? Wszak lokator, pragnący zmienić lub wynająć mieszkanie, byłby bardzo zadowolony, gdyby mógł być poinformowany o wysokości czynszu i nie potrzebowałby biegać od domu do domu bezpotrzebnie, gdyż już z ogłoszeń mógłby się poinformować, czy cena danego mieszkania odpowiada jego dochodom.

Właściciele realności również dobrze wyszliby na tem, gdyż zorjentowany co do ceny lokator, ograniczyłby się tylko do oglądnięcia mieszkania i zawarcia umowy.

Wkońcu tego rodzaju ogłoszenia wpłynęłyby niezawodnie na uregulowanie wysokości komornego i uniknęłoby się zbyt wielkiej rozpiętości cen.

L. O. P. P. Liga Obrony Powietrznej Państwa liczy 800.000 członków i w ciągu 10 letniej swej działalności zebrała na swoje cele 23 miljony złotych.

Od wydawnictwa. Do dzisiejszego numeru „Echa Miast" dołączamy dla wszystkich prenumeratorów blankiet nadawczy P. K. konto 400.757 dla ułatwienia opłaty należytości za prenumeratę.

Równocześnie prosimy uprzejmie o wyrównanie zaległości i przekazanie prenumeraty za październik, względnie za II kwartał.

Z poważaniem

WYDAWNICTWO „ECHA MIAST"

Do naszych P. T. Czytelników.

Wydawnictwo naszego tygodnika „Echo Miast" powstało z inicjatywy kilku członków. Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego, instytucję istniejącą na terenie Krakowa i utrzymującą się ze skromnych składek miesięcznych swoich Członków.

„Echo Miast" nie jest więc oparte o żadną bogatą instytucję i nie korzysta z żadnych zasiłków.

Jedyną finansową podstawą istnienia „Echa Miast" są wpłacane prenumeraty, których stan dotychczas jest nieuregulowany.

Bardzo liczne uznania dla naszej pracy, jakie otrzymujemy z różnych okolic Polski, utwierdzają nas, że tygodnik nasz jest pismem aktualnem i potrzebnem, że dobrze czynimy, wydając „Echo Miast".

W interesie więc samej sprawy, uregulowania nakładu i egzystencji naszego pożytecznego tygodnika uprzejmie P. T. Czytelników prosimy o: wyrównanie zaległej prenumeraty.

Kto przyjmuje i zatrzymuje nadesłane mu numery „Echa Miast", nie zwraca ich, tego słusznie uważać musimy za zdecydowanego prenumeratora, którego moralnym obowiązkiem jest wpłacić prenumeratę.

Miło nam jest na tem miejscu podziękować tym P. T. Czytelnikom, którzy, chcąc użyczyć nam poparcia, wpłacili prenumeratę na dłuższy czas zgóry i chętnie służą nam życzliwemi radami.

Redakcja i Administracja.

ŁAŃCUCH PRASOWY.

W. P. Bibówna Marja z Myślenic składa na fundusz prasowy 10 zł. — P. Rogozińska z Krakowa 5 zł.

Niech żyją łaskawi następcy.

RZECZY WESOŁE:

Kapral do rekruta żyda, który nie mógł wspiąć się na wierzch drąga: „Gdyby tam na górze była licytacja, tobyś wylazł".

—o—

Chłop: Jak pan adwokat myśli, czy przegram? Adwokat: Jak macie mało pieniędzy, to wnet przegracie, a jak dużo, to długo na przegranie czekać musicie.

—o—

Chory do lekarza: Wezwałem pana, chociaż doktorom nie wierzę.

Lekarz: to nic nie szkodzi; przecież weterynarz leczy osła, choć on mu nie wierzy.

Wydawca: Chrześcijański Front Gospodarczy. Odpowiedzialny redaktor: Aleksander Pietrzela Drukarnia J. Gablankowskiego Kraków